Nr. 336. Kraków, czwartek 7 grudnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do walki!

Debata parlamentarna nad deklaracyą prezydenta ministrów bar. Gautscha wykazała, że w Izbie posłów jest potrzebna większość za powszechnem, równem prawem wyborczem. Nawet reakcyjne stronnictwa nie miały odwagi wprost wystąpić przeciw temu żądaniu, które jest żądaniem wszystkich ludów zamieszkujących Austryę. Tylko Koło polskie intryguje rozpaczliwie przeciw reformie wyborczej i niecałe trzy miesiące, jakie jeszcze pozostają do czasu wniesienia gotowego projektu rządowego w radzie państwa, wyzyskiwać ono będzie celem zepsucia i sfałszowania tego przedłożenia, ile tylko się da. Widząc, że kurye już się uratować nie dadzą, pragnie Koło polskie przemycić do reformy wyborczej przynajmniej pośrednie wybory dla Galicyi. Oto pozycya zagrożona. O nią musi się stoczyć walka i to naturalnie przedewszystkiem w Galicyi samej.

Ludność Galicyi, miejska i wiejska, musi się bronić przeciw tej próbie sfałszowania prawa wyborczego. Miasta i wsi muszą wystąpić do energicznej walki. Trzeba zdemaskować szlachciców z Koła polskiego, trzeba udowodnić, że nie reprezentują oni woli kraju, ani żadnej warstwy jego ludności, z wyjątkiem garści familij szlacheckich, że mieszczaństwo i inteligencya, robotnicy i chłopi w Galicyi żądają powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego głosowania, że protestują przeciw usiłowaniu obrabowania ich z prawa wyborczego zapomocą wyborów pośrednich.

Czas najgorętszej walki jest nie za nami, lecz dopiero przed nami. Ruch masowy musi sparaliżować zakulisowe intrygi szlachty.

Ten ruch masowy, w którym się objawia wola ludu, usiłują jego wrogowie przedstawić jako „teror“. Gdy mniejszość narzuca swą wolę większości, to wszystko jest w porządku, a jeżeli większość swoją wolę chce objawić, to jest to — teror... „Słowo polskie“ żali się, że „rząd pobłażał terorowi, wywieranemu na społeczeństwo przez socyalistów“. Istotnie, dziś są w Europie takie czasy, że rządy „pobłażają terorowi socyalistów“. W Rosyi także car i Witte „pobłażają terorowi socyalistów“, dają im konstytucyę zamiast ich powywieszać — ku wielkiemu ubolewaniu „Słowa polskiego“...

Pusta gadanina o „terorze“ nie zdoła zmylić opinii publicznej. Lud miejski i wiejski Galicyi objawi swoją wolę i nie pozwoli się steroryzować garści szlachty i jej najmitom dziennikarskim.

Przegląd polityczny.

Głosy prasy wiedeńskiej o mowie Dzieduszyckiego. Poniedziałkowa mowa prezesa Koła polskiego była tak płytka i nielogiczna, a zawierała tyle nonsensów i wprost fałszów historycznych, że prasa wiedeńska jednomyślnie drwi z tej mowy.

„N. fr. Presse“ pisze: Mowa hr. Dzieduszyckiego przyniosła rozczarowanie. Hr. Dzieduszycki starał się wprawdzie na podstawie historyi dowieść, że powszechne prawo głosowania w państwach, gdzie ono już istnieje, nie okazało się tą ochroną dla wolnościowych ideałów i wolnościowego rozwoju, ale w gruncie rzeczy nie oświadczył się wprost przeciw niemu... Połączenie reformy regulaminu i rewizyi konstytucyi z reformą wyborczą jest wobec stosunków w naszym parlamencie panujących negacyą reformy...

„Zeit“ pisze: Wczorajsza mowa hr. Dzieduszyckiego zawierała więcej wody niż piorunów. Między hrabinami może ten hrabia uchodzić za uczonego. Szerokiej publiczności jednak działa na nerwy, gdy się słucha jego przekręcań, jego zarozumiałego powierzchownego sądu, jego historycznego kuglarstwa...

„Arbeiter Zeitung“ pisze: Hr. Dzieduszycki uważa „stan, w którym wszystkie warstwy ludności przy zupełnej dojrzałości politycznej równomiernie mają brać udział w ustawodawstwie“ za „ostateczny cel“. Jest on więc w teoryi bezwarunkowym zwolennikiem powszechnego i równego prawa wyborczego. Jest to znaczny postęp, gdyż jeszcze przed kilku miesiącami „dowiódł“, że powszechne i równe prawo wyborcze „sprzeciwia się naturze społeczeństwa“. Hrabia Dzieduszycki nie zadowolnił się argumentami filozoficznymi, lecz zaprodukował także masę argumentów historycznych: Francuską rewolucyę czerwcową, cezaryzm napoleoński, anarchię w Hiszpanii, komunę paryską, rewolucyę rosyjską; przeoczył natomiast upadek państwa rzymskiego, wojny krzyżowe i wojny chłopskie, jako argumenty przeciw powszechnemu głosowaniu. Jako największy zarzut podniósł hr. Dzieduszycki, że wprowadzenia powszechnego głosowania — sami socyaliści pożałują!

Jak się szlachta chce bronić przeciw reformie wyborczej. „Gazeta narodowa“, której hr. Piniński w tych ciężkich czasach zapewne podwyższył subwencyę, odradza Kołu polskiemu robić obstrukcyę, gdyż ta „stworzoną jest dla uliczników, Koło polskie nie może wejść na tę drogę, tem bardziej, że mob wiedeński nie będzie stał ze swemi sympatyami po stronie tej taktyki posłów polskich“ (aluzya do wypadków w listopadzie 1897, gdy lud wiedeński poparł posłów socyalistycznych przeciw Badeniemu). Cóż więc pozostaje kołowcom? „Droga do korony — woła „Narodówka“ — stoi naszej delegacyi otworem i naród (!) oczekuje, że Koło polskie spełni swój obowiązek“.

Owszem, niech idą, hr. Wojtek był tam już z hr. Wodzickim. Ale Koło polskie nie jest narodem i nie ma prawa przemawiać w jego imieniu.

W sprawie reformy wyborczej wydał klub posłów ruskich manifest, w którym wzywa proletaryat i chłopów wschodniej Galicyi do walki, a do udziału zaprasza ruską inteligencyę, mieszczaństwo, duchowieństwo i cały naród. „Żadna chałupa nie śmie się wyłączyć z tej wspólnej walki!“ — woła manifest. W najbliższych dniach odbędą się zgromadzenia ruskie w Przemyślu, Stanisławowie, Stryju, Czortkowie, Nowem Siole (pow. Zbaraż), Chorostkowie i Husiatynie.

Dnia 3 grudnia odbył się w Narajowie (pow. Brzeżany) wiec przy udziale 500 chłopów. Uchwalono rezolucyę za powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawem głosowania, oraz protest przeciw uroszczeniom szlachty polskiej w Galicyi zachodniej.

Z sejmu pruskiego. W zamku cesarskim w białej sali nastąpiło wczoraj otwarcie sejmu pruskiego mową tronową, odczytaną przez ks. Bülowa. Mowa tronowa zapowiada na przyszły rok podwyższenie dodatku kwaterunkowego niższym urzędnikom o 50%, podwyższenie płac nauczycieli ludowych, szereg inwestycyj, dalszą akcyę dla polepszenia stosunków mieszkalnych robotników i niższych państwowych urzędników i zmianę przepisów podatków. Mowa kończy się ustępem: Szereg sprzedaży dóbr w prowincyach wschodnich wywołał ostatnimi czasy słuszne wzburzenie. Wzmocnienie własności niemieckiej wraz z fachową kolonizacyą wewnętrzną stanowi jedno z najpoważniejszych zadań rządu. Może być jednak spełnionem tylko wówczas, jeżeli niemieccy właściciele w wyższym niż dotąd stopniu będą świadomi swych obowiązków narodowych i będą wiernie i wytrwale bronili swej własności, celem utrzymania jej dla narodu niemieckiego. Rząd liczy, że to przekonanie, które zapewne, podziela także sejm, wniknie we wszystkie koła niemieckie i będzie udowodnione czynem. Mowę tronową, zwłaszcza ostatni ustęp, przyjęto oklaskami.

Listy z Podkarpacia.

Drohobycz, 3 grudnia.

Borysławskie pożary. — Stróże bezpieczeństwa. — Drohobycka rada gminna. — Skowyczenia pismaka.

Dopiero przed tygodniem donieśliśmy o całym szeregu pożarów w Borysławiu, których nie można przypisać „podpalaczom“, bo ci siedzą w areszcie w Stryju. W ubiegły piątek znowu powstał pożar „Na Potoku“ w szybie wybuchowym bar. Hirscha (przedsiębiorstwo Elgin Scott). Przyczyna: podczas spuszczenia świdra urwał się pas, co dało niezwykły rozpęd całej maszyneryi, a czego nie można już było wstrzymać t. zw. szlejtą. Ostrzeżono wczas robotników i pozostawiono wszystko na pastwę losu. Po silnej eksplozyi gazów wybuchł pożar; w szybie wybuchowym nie można było pożaru stłumić, ograniczono się więc na zlokalizowaniu pożaru. Na szybie, w którym powstał pożar „fajerwerkowało“ jeszcze w niedzielę wieczorem.

Stróże bezpieczeństwa publicznego z Borysławia i Wolanki pozazdrościli laurów swoim kolegom: lwowskim, krakowskim i przemyskim i urządzają napady na spokojnych przechodniów. Dnia 23 z. m. na Potoku napadnięty został robotnik Tomasz Libośka przez policyanta nr. 9, który go z całą siłą strącił z chodnika, tak, że Libośka doznał zwichnięcia obu nóg w kolanach. Gdy przeciw policyantowi wniesiono skargę do urzędu gminnego, oświadczył tam sierżant policyi Szemelowski: „O wa, co się stało, jak się tak litujecie, to go weźcie sobie do waszego socyalistycznego szpitala Kasy chorych i tam się nim opiekujcie“. Wobec dziwnego zachowania się p. Biedermana, który jako gospodarz gminy i bezpośredni przełożony borysławskich policyantów, mimo rozlicznych skarg, nie uznał za stosowne nauczyć ich innego, więcej na europejski sposób spełniania funkcyj stróżów bezpieczeństwa publicznego — robotnicy noszą się z zamiarem zorganizowania samoobrony. A czy na tem dobrze wyjdą policyanci borysławscy, to niech o to zapytają stójkowych w Królestwie Polskiem.

W Wolance inny policyant w niedzielę 26 z. m. bez powodu przyaresztował wiertacza Jana Jazowieckiego, związał go i w areszcie gminnym pobił w straszny sposób. Za ojcem pobiegł 10-letni synek i jego również w straszny sposób pobił policyant. Następnie odstawił policyant Jazowieckiego do sądu w Drohobyczu. W Drohobyczu po 24-godzinnym areszcie, sędzia śledczy po zbadaniu sprawy wypuścił Jazowieckiego, wyrażając przytem swe oburzenie z powodu bezpodstawnego aresztowania. Sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie.

Wybór „nowej“ rady gminnej w Drohobyczu został już zatwierdzony, a onegdaj dokonano wyboru gospodarzy miasta. Ponownie wybrano burmistrzem (strohmanem) piekarza Niewiadomskiego, zastępcą (rzeczywistym burmistrzem) Feuersteina, a pierwszym asesorem Jachnę. Rada zatem jest „nowa“, ale gospodarze miasta są ci sami i gospodarka gminna pozostanie ta sama, o której już wiele pisaliśmy.

„Tygodnik samborsko drohobycki“ nie może przeboleć okropnego strachu, jakiego filistrzy drohobyccy doznali przed dniem 28 listopada i jęczy z żalu, że starosta nie zagwarantował urzędowemi obwieszczeniami utrzymania spokoju przy pomocy piechoty, kawaleryi i artyleryi z haubicami. Skrybie nie wystarczyło to, że sami robotnicy utrzymali spokój i poważnie odbyli manifestacyę; pismak chciał żeru, a że go nie dostał, więc skowyczy w swej budce. *X. Y.*

Z literatury i sztuki.

Z teatru komunikują nam: „Rosmersholm“, wstrząsający dramat H. Ibsena dotąd nie grany na żadnej scenie polskiej, ukaże się w Krakowie w najbliższą sobotę. Arcydzieło Ibsenowskie wymaga obszerniejszego rozbioru, na który nie może wystarczać pobieżna teatralna notatka. „Rosmersholm“ wystawiony będzie z podwójną starannością, gdyż już od zeszłego tygodnia prowadzi szereg prób dyrektor Solski osobiście. W

ANDRZEJ STRUG.

NA STACYI.

(Dokończenie).

Ostatecznie przez parę miesięcy wył z nudów w jakichś okropnych Suwałkach, orząc dziewiczą glebę tamtejszych stosunków. Tam też z nudów zaczął kasłać, chorować, położył się raz na tydzień, położył się drugi — na trzy tygodnie.

Partyjni lekarze rozebrali go do naga, przewracali go przez godzinę po twardej kanapie i robili miny tak poważne, jakie tylko potrafią wyrabiać doktorzy młodzi, niezepsuci przez praktykę.

— Wyjazd. Najlepiejby było do Reinerż.

— Czy nie do Meranu, kolego?

— Reinerz, kolego. Czyż nie czytaliście w ostatnim zeszycie „Czasopisma lekarskiego“?

— Meran, kolego. Czytajcie szósty zeszyt „La clinique“, gdzie profesor Delavallier w obszernem studyum...

— Za pozwoleniem... u wszystkich dyabłów, gadacie panowie, jak nad łożem Rockfellera...

— A więc Zakopane.

— Tak. Przedewszystkiem powietrze.

— I porzucenie wszelkich, wszelkich spraw.

— Wypoczynek absolutny!

— Wycieczki w góry...

— Byle nie za forsowne...

Nie tak to łatwo „wyciec“ w te góry. Oto pan z bufetu podchodzi szybko do pana z papierosem. Gadają gorączkowo. Już się nawet nie ukrywają. No, trza będzie wstawać, iść, a szkeda...

Kanapa stacyjna, o obluzowanych sprężynach, wydawała mu się błogo wygodną. Niepomna na nic bierność, rozkosz myślenia o niczem, owładła nim całkowicie. Z przyjemnością, wyzwolony od wszelkich trosk i zabiegów, przypatrywał się zdenerwowanym panom, bukietom makartowskim na bufecie, wypchanej sowie, sterczącej między butelkami, lampom elektrycznym, żelaznym belkom sufitu... I błogo mu było pomyśleć, że odtąd od tego tam momentu, kiedy wyrzekną nad nim sakramentalne „pożałujtie!“ — będzie na długi, nieokreślony czas uwolniony od wszelkich samodzielnych ruchów, od wszelkich zamiarów, planów, od wysiłków obmyślania i od wysiłków wykonywania...

— Nie ruszyć palcem — co za rozkosz!

Teraz dopiero, w ciągu tego kwadransa biernego oczekiwania, uwierzył w to, co mu oddawna aż do znudzenia powtarzali towarzysze, towarzyszki, lekarze.

Tak jest, zmęczony jestem, zagnany jestem, jak wilk, ścigany przez trzy dni i noce.. Widać, że już nie mogę, inaczej cośbym jeszcze radził, a przynajmniej spróbował...

Siedział i zdawał się drzemać. Spokoji ten denerwował w niemożliwy sposób szpiclów. Jasnem było, jak dzień, że on się na wszystkiem już oddawna poznał, że każdego z nich oddawna obserwuje. I żeby jakieś poruszenie, żeby choć cień zdenerwowania, żeby bodaj ten zwykły u przyłapanego ruch — do kieszeni — coś zniszczyć, coś podrzeć... — Coś on zamyśla, coś on knuje, pilnujże się jeden z drugim, ani kroku ode drzwi — nakazuje szeptem „starszy“.

— Na każdy ruch uważać; jak tylko sięgnie do kieszeni, chwytać za ręce! Po cichu, bez skandalu, a trzymaj mocno... Ten może strzelać...

I niepokojąc się coraz bardziej, biegł do telefonu naglić naczelnika.

— Już jadę... Co on?...

— Siedzi przyczajony, ale nic nie wiadomo...

— Co pan myślisz?...

— Myślę, że będzie strzelał, to gruba ryba...

— Żywym brać, może się otruć, uważać, uważać! Na ręce patrzeć!

— Uważamy, tylko trzeba prędzej, na miłość Boską!...

— Za kwadrans będę.

W bufecie służba szczękała talerzami, łyżeczkami, przez salę przejdzie ciężkimi krokami tragarz w niebieskiej bluzie i w olbrzymiej, pustej hali rozgłośnie stukają grube buty. Jakiś kolejarz, pełniący nocną służbę, podejdzie do bufetu zakropić się kieliszkiem.

— Czystej...

Wypije — a zakąsając, obejrzy się ostrożnie poza siebie na kanapę, kędy siedzi tajemnicza figura. O obławie wiedzą już na całej stacyi. Wiedzą w telegrafie, w kasie bagażowej, w ekspedycyi. Szepczą urzędniczki, szepcą — senzacya. Coraz to któryś przemknie się przez salę i znika wraz ze swojem rozciekawieniem i wystraszonem spojrzeniem.

Moment zniecierpliwienia. Na cóż oni czekają? Aż sam podniesie się i odda im się w ręce? Aż powie: bierzcież mię raz... Przecie już dosyć komedyi. Udało się wam nareszcie. Udało się, to bierz, trzymaj...

Moment gwałtownego ocknienia. Jak błyskawica, wystrzeli myśl: omamienie, nerwy. To się zdarza. Niema szpiclów, niema obławy, niema nic — halucynacye zmęczonego mózgu i nic więcej. Wstać a iść, wstawać a iść. Nikt nie zatrzyma.

I znowu spokój, znowu półuśmiech znudzenia. Czy to nie wszystko jedno? I chce mu się ziewać, ziewać...

Nagle głuchy grzmot wypełnił przestrzeń, zadudnił pod sklepieniem i ucichł nagle, skonawszy w przejmującym syku po kątach sali.

I nagle zaroiło się od ludzi. Jakby kto piaskiem sypnął; potok zgiełkliwy, niepowstrzymany, wtargnął potrójnemi drzwiami. Idą, biegną, śpieszą zdyszani — pakunki, worki, walizy, kobiety, dzieci — nawoływania. Gromady objuczonych tragarzy lecą w pośpiechu, potrącają się, prześcigają, jak w popłochu, jak w ucieczce.

To pociąg od granicy.

Przez sekundę, patrzał szeroko rozwartemi oczyma na niepojęty tłum, jak we śnie, nie rozumiejąc...

I buchnie nagle przytłumiony płomień pożądania. Rozprostuje się w mgnieniu oka stalowa klinga woli i obudzi się siła... A olśniewające błyskawice nadziei poderwą go, poniosą i w każdem uderzeniu zdyszanego serca wołają: śpiesz się, śpiesz! śpiesz się, śpiesz!...

Utonął w zgiełku, zmieszał się z tłumem, wrósł w szarzyznę ludzką i dał się nieść, nieść... Oto drzwi — oto drzwi...

(Z grudniowej „Krytyki“).

roli Ulryka Brandta występować będzie młody literat p. T. Trzciński, który brał udział w pracach przygotowawczych. Główne role spoczywają w rękach pp. Wysockiej i Broniczowej oraz pp. Kosińskiego, Sosnowskiego i Bończy.

W poniedziałek odbyła się pierwsza próba ze „świeckiej krotofili“, napisanej przez A. Nowaczyńskiego p. t.: „Jegomość pan Rej w Babinie“.

Wojsko przeciw Pradze.

Telegramy doniosły, że rząd zmobilizował kilka pułków piechoty z korpusu krakowskiego i wiedeńskiego celem wysłania ich do Pragi dla „przywrócenia porządku“. Są to pułki z Krakowa (Nr. 13 i 56), z Ołomuńca, Lincu, Wiener-Neustadt i t. d., dalej 300 żandarmów, ściągniętych z całych Czech, a wreszcie namiestnik hr. Coudenhove otrzymał pełnomocnictwo do zaprowadzenia stanu wyjątkowego wedle swego uznania.

Cel tej mobilizacyi jest niejasny. Podczas, gdy jedni sądzą, że armia ta wyruszy przeciw Węgrom, zdaje się innym, że ma ona bronić zagrożonych sklepów praskich przed tamtejszym tłumem. O ile skierowaną jest przeciw Pradze, jest ta mobilizacya zupełnie zbyteczną i polega na intrydze Coudenhove'a. Panek ten, chcąc przeciwdziałać wspaniałemu ruchowi za reformą wyborczą, wymyślił sobie rozruchy, albo w najlepszym razie zrobił z drobnych zamieszek wielką rzecz, aby w ten sposób pomódz swoim kamratom z wielkich posiadłości. Na spółkę z osławionym dyrektorem policyi praskiej Krzikawą fabrykuje namiestnik sensacyjne depesze do wiedeńskich dzienników i z każdej wybitej szyby, albo z wybryku terminatorów robi „rewolucyę“ i powoduje wysłanie całej armii.

Sprawą tą zajęli się już posłowie i nie omieszkają przedstawić jej w prawdziwem świetle.

KRONIKA.

Do jutrzejszego numeru „Naprzodu“ załączymy w osobnym dodatku mowę tow. posła dra Adlera wygłoszoną w parlamencie za powszechnem prawem wyborczem, do niedzielnego zaś numeru ostatnią mowę tow. Daszyńskiego w przekładzie ze stenograficznego protokółu.

Posiedzenie dzisiejsze krakowskiej rady miejskiej rozpocznie się o godz. 6, gdyż o godz. $4^1/_2$ zbiorą się radcy na ul. Jagiellońskiej, celem zwiedzenia przebudowanego gmachu starego teatru.

Komisya inwestycyjna krakowskiej rady miejskiej uchwaliła przedstawić radzie miejskiej wniosek o wyznaczenie 65.000 K na wewnętrzne urządzenie starego teatru przy placu Szczepańskim, oraz 93.000 K na wybudowanie kanału w nowych budynkach wojskowych, z powodu ewakuacyi Wawelu postawionych.

Ferye świąteczne. Ponieważ w tym roku wigilia Bożego Narodzenia przypada na niedzielę, przeto ministerstwo oświaty zarządziło, że w tym roku w szkołach średnich ferye świąteczne mają się rozpocząć o dzień wcześniej, niż w innych latach, t. j. nauka ma się zakończyć d. 22 grudnia.

Z Uniwersytetu ludowego. W piątek dnia 8 grudnia b. r. odbędzie się zebranie czytelników Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego w sali Czytelni pism, Grodzka 43 II p. Początek o godzinie 7 wieczorem. Celem powyższego zebrania jest omówienie potrzeb Biblioteki i Czytelni pism.

Fundusz agitacyjny równouprawnienia kobiet. Otrzymujemy następujący komunikat:

Celem prowadzenia systematycznej, zorganizowanej akcyi, mającej na celu zdobycie dla kobiet wszystkich tych praw, których je dzisiejszy ustrój społeczny pozbawia, potrzebne są znaczne środki materyalne. Urządzanie zgromadzeń, odczytów, wydawanie broszur, odezw, sprawozdań, pochłania wielkie sumy pieniężne. Stowarzyszenia kobiece ze swych środków łożyć na to nie są w stanie. To też obowiązkiem ogółu kobiet jest zasilanie tego funduszu i ustawiczne pamiętanie o nim przy wszelkich okazyach. Każdy grosz przyczyni się do przyspieszenia wyzwolenia kobiety, a przez to do pomnożenia zastępów świadomych, wolnych obywateli kraju. Funduszem agitacyjnym zarządzać będzie „Czytelnia dla kobiet w Krakowie“. Tam też wszelkie datki adresować należy. (Kraków, ulica Jagiellońska 5).

Syonistyczne pisemko żargonowe, wychodzące w Krakowie, zamieściło sprawozdanie ze zgromadzenia kobiet, odbytego w sali hotelu Kleina dn. 26 listopada. Sprawozdanie to, pełne oszczerstw i napaści, jest od początku do końca skłamane.

Z Izby lekarskiej. Dnia 2 grudnia w obecności delegata rządowego, starszego lekarza powiatowego dra Bielańskiego nastąpiło ukonstytuowanie nowo wybranej Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej.

Prezydentem Izby wybrano prof. dra Bolesława Wicherkiewicza; wiceprezydentem dra Stefana Schoenguta; sekretarzem dra Adama Langiego; skarbnikiem dra Józefa Różeckiego; członkiem wydziału Izby dra Wiktora Łodzińskiego (z Myślenic); delegatem do krajowej rady zdrowia dra Adolfa Dietziusa (z Jarosławia); zastępcą delegata dra Stanisława Jabłońskiego (z Rzeszowa).

Biuro Izby mieści się w Domu lekarskim przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4; godziny urzędowe od 1 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Śledztwo policyjne. „Wiek nowy“ donosi, że lwowska dyrekcya policyi wytoczyła śledztwo wstępne przeciwko całemu szeregowi osób, za rzekome wznoszenie okrzyków i przerwanie obrad sejmowych, podczas pamiętnej demonstracyi w dniu 23 listopada. Śledztwo prowadzi radca policyi Wenz, który przesłuchiwał „obwinionych“.

Podwyższenie należytości manipulacyjnych przez ministerstwo kolei. Z Izby handlowej komunikują nam: Dnia 9 grudnia b. r. o godz. 5 popołudniu odbędzie się w Krakowie, w lokalu „Hali zbożowej“ (nowy gmach Izby handlowej i przemysłowej, ul. Długa l. 1, parter) ankieta, zwołana przez Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, w sprawie projektowanego przez ministerstwo kolei żelaznych podwyższenia należytości manipulacyjnych. Będąca na porządku dziennym sprawa, stanowiła przedmiot obrad ostatniego posiedzenia państwowej rady kolejowej i przekazaną została do zaopiniowania specyalnemu komitetowi z łona tejże rady, w skład którego wszedł również delegat Izby krakowskiej p. Maurycy Dattner.

Za pośrednictwem zwołanej ankiety daną ma być delegatowi Izby możność poznania zdania interesowanych w tej sprawie sfer przemysłowych i wyniki jej stanowić będą dla niego dyrektywę przy obradach komitetu, odbyć się mających w Wiedniu, dnia 12 grudnia b. r.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Czerwony bukiet“, komedya w 3 aktach T. Rittnera.

Piątek o godz. 3 po południu: „Królowa Tatr“, widowisko fantastyczne w 8 obrazach A. Walewskiego (ceny zniżone do połowy). Przedstawienie dla dzieci. O godz. 7 wieczór: „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

Sobota: „Rozmersholm“, sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Wicek i Wacek“, komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego; o godz. 7 wieczór „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ul. Grodzkiej l. 43, II p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 3—9, w niedzielę i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady dla samouków otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 7—8 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady dla samouków w godzinach urzędowych.

W biurze porad dla samouków dziś historya literatury: Literatura powszechna, Literatura polska: A. Giebułtowski.

W Sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. $7^1/_2$ wieczór: p. Franciszek Mączyński, architekt: „Estetyka mieszkań“.

W Związku stow. rob., Mały Rynek 6, dziś o godzinie 7 wieczór: Klemensiewicz: „Alkohol a dzieci“.

Izba posłów wobec reformy wyborczej.

Wiedeń, 6 grudnia. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

W dalszej polemice z p. Dzieduszyckim, zapytuje poseł Daszyński, dlaczego właściwie nazywa Napoleona III. tyranem, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę stosunek jego do szlachciców polskich. Cóż to za tyran był, do którego słów wielu polskich szlachciców w latach 1861 do 1863 tyle przywiązywało wagi. On był przecież Egerią, świętym duchem Czartoryskiego, hotelu Lambert w Paryżu, Tarnowskiego, Koźmiana i jak się te wszystkie podpory nazywają. Przecież to nie jest tak stara historya i właśnie z dzieł Koźmiana wszyscy znamy szczegóły owych czasów. Panowie z Koła polskiego nie powinni być tak niewdzięcznymi i Napoleona III. nazywać tyranem. Im to najmniej wypada.

Następnie odnośnie do wywodów p. Dzieduszyckiego w sprawie powszechnego głosowania w Niemczech wykazuje poseł Daszyński, że tam prawa wyższości i tradycyj nie świeżo upieczonych szlachciców, ale królów i książąt musiały ustąpić przed powszechnem prawem wyborczem i wszystkie intrygi, które małe dwory zainscenizowały przeciw jedności Niemiec, musiały zamilknąć wobec potęgi jednoczącej żywioły powszechnego, tajnego, równego, bezpośredniego prawa głosowania. W którym właściwie wieku żyje hr. Dzieduszycki? czy żyje on razem z nami już w r. 1905, czy też jeszcze w XVIII stuleciu, wieku korupcyi i wszechwładzy polskich magnatów, konfederatów i polskich spiskowców przeciw królowi polskiemu i sejmowi reformy? Czy nie mamy za sobą wieku, w którym na naszym sztandarze wypisaliśmy: „Za naszą wolność i waszą“. Czy nie dostarczyliśmy tylu szlachetnych żołnierzy rewolucyi? Przecież na wszystkich polach walk, na których walczono o prawa ludowe, także Polacy walczyli i krew przelewali. (Oklaski u socyalistów).

Poseł Daszyński sprzeciwia się następnie projektowi p. Dzieduszyckiego o wybieranie części posłów przez korporacye zawodowe.

Stałe narodowe odgraniczenie byłoby w tym wypadku niemożliwem. Igrają z ogniem. Do jakiejże korporacyi zawodowej właściwiej, należą panowie z Koła polskiego? Czy może Jockey-klub uzna się również za korporacyę zawodową? Czy te fluktujące żywioły z Koła polskiego, które raz są w Paryżu, raz w Monte Carlo, a potem znowu w Jockey klubie, aż z próżnemi kieszeniami i zepsutym żołądkiem wracają do swych dworów, wogóle są zdolne zorganizować się w korporacyę zawodzwą? Ale zresztą państwo nie jest związkiem zawodowym, tylko związkiem społeczeństwa, mającym spełniać nie zawodowe cele, ale tysiąckrotnie wyższe. Mówca sprzeciwia się też zatrzymaniu wyborów pośrednich. Widzieliśmy, że po zaprowadzeniu n. p. bezpośrednich wyborów w Austryi, brało w nich udział 57% wyborców, podczas gdy przy pośrednich tylko 30%. Wybory pośrednie ułatwiają korupcyę. Czy hr. Dzieduszycki jest tak naiwnym, że sądzi, iż ruch ludowy zatrzyma się przed bramami sejmów?

Poseł **Kolischer:** On nie myśli o tem.

Poseł **Daszyński:** Skąd pan o tem wie, co on myśli? Czy pan jesteś jego faktorem? Czy zawsze tak jest, że fabrykant galicyjski, który dostarcza papieru, dostarcza także myśli? Pan przecież jesteś największym wrogiem reformy. Pan na wszystkich końcach agituje, panie dostawco instytucyj państwowych. Niech mnie pan nie przerywa.

Mówca wyraża wątpliwość, czy mądrem jest poświęcać pięć milionów chłopów, dwom tysiącom właścicieli wielkich posiadłości. Ale jeżeli za emancypacyę chłopów w r. 1848 trzeba było szlachcicom zapłacić 200 milionów koron, a za wykupno propinacyi w r. 1889, 134 milionów, to byłoby może praktycznie, aby od nich teraz ich prawa po prostu odkupić i puścić ich na zieloną paszę. Jeżeli p. Dzieduszycki raz twierdzi, że lud galicyjski nie jest jeszcze dojrzały do powszechnego głosowania, a równocześnie się domaga możliwie największej ilości mandatów dla tego ludu niedojrzałego, wywołuje to wrażenie nieszczerości. Galicya ma dotąd 78 mandatów, ale odliczywszy mandaty, przypadające na wielką własność i Izby handlowe, pozostaje właściwie 55 i dla tego chciałbym do panów z Koła polskiego zawołać: Nie bawcie się w ciuciubabkę. Nie bądźcie tak nieszczerymi. Jeżeli wam chodzi o powiększenie siły naszego ludu w państwie, w takim razie postawcie się na stanowisku całego narodu. Korzystajcie ze sposobności, by zmazać dawniejsze grzechy. Apeluję szczególnie do reprezentantów miast w Kole polskiem. Ludność miejska w Galicyi wynosi niemniej jak 1,600.000 dusz.

Jeżeli panowie w danej chwili pozwolicie, aby w waszem imieniu przemawiał tylko hr. Dzieduszycki, to pomyślcie także o przyszłości. Ludność miejska jest już dojrzałą i dość wyemancypowaną, aby nie poddawać się nadal rządom p. Dzieduszyckiego i kliki szlacheckiej. Nasze demonstracye w ostatnich miesiącach za powszechnem głosowaniem nietylko do rady państwa, ale i do sejmów, dowiodły, że miasta maszerują w wielkiej linii, na której maszeruje proletaryat całego państwa i że także w miastach żądają powszechnego, równego, bezpośredniego prawa głosowania. Nie zapominajcie, że walka w Rosyi jeszcze nie jest rozstrzygniętą, że każda godzina donosi nam o nowych ofiarach, które ponoszą nasi rodacy w Królestwie Polskiem na ołtarzu wolności. To, co nasi rodacy po tamtej stronie Galicyi są w stanie uczynić, to muszą uczynić także Polacy w Galicyi. Dzisiaj albo nigdy nie wywalczymy sobie praw — ale wywalczymy. (Żywe oklaski u socyalistów).

Poseł **Stürgkh** składa oświadczenie imieniem klubu wierno-konstytucyjnego, że zachowanie rządu w sprawie reformy wyborczej wywołało zdziwienie w jego stronnictwie, które jest zdania, że zewnętrzne siły przyczyniły się do tej nagłej zmiany w zapatrywaniach rządu. Chodzi tu o niebezpieczne usiłowania zastraszenia opinii publicznej. Także my uważamy rozwój prawa wyborczego w kierunku powszechności za konieczny, ale mamy poważne obawy co do bezpośredniego przejścia do równego prawa głosowania, a mianowicie ze względów państwowych, kulturalnych, narodowych i ekonomicznych. — Zapowiedziane przez rząd przedłożenie dopiero okaże, czy i o ile rząd przy stosowaniu bezwzględnem zasady równości będzie mógł te obawy usunąć.

Poseł **Zazworka** (czeski agr.) oświadcza się za powszechnem głosowaniem i za rozdziałem okręgów wyborczych według gmin wiejskich i miejskich, bez względu na podatki.

Poseł **Ofner** oświadcza się za powszechnem głosowaniem, a przeciw przedłużeniu osiedlenia i przymusowi wyborczemu.

Także poseł **Placzek** oświadczył się za powszechnem głosowaniem — poczem obrady przerwano.

Wiedeń, 6 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano interpelacyę dra Michejdy do kierownika ministerstwa sprawiedliwości w sprawie umieszczenia wyłącznie niemieckich napisów na budynku sądowym w Cieszynie. Poseł Breiter interpeluje w sprawie mobilizacyi kilku pułków, celem wysłania ich do Czech dla uśmierzenia rzekomych rozruchów i zapytuje, dlaczego zmobilizowano także 2 polskie pułki.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad deklaracyą prezydenta ministrów.

Poseł **Herold** (wszechniemiec) oświadcza, że jego stronnictwo jest wprawdzie za powszechnem prawem głosowania, ale sprzeciwia się teroryzmowi socyalistów.

Poseł **Klofacz** występował przeciw prezydentowi ministrów, ponieważ ten upoważnił namiestnika Czech do zawieszenia stanu wyjątkowego w Pradze. Mówca podnosi, że w Pradze panuje zupełny spokój. Oświadcza się za ogólnem prawem wyborczem, jakoteż za zmianą konstytucyi w duchu autonomicznym.

Na tem dyskusyę zamknięto.

Hr. **Sternberg**, jako mówca generalny polemizował z posłem drem Adlerem. Podnosił, że w kwestyi powszechnego prawa głosowania najsilniejszym argumentem socyalnych demokratów jest terroryzm (!). Bronił niemieckiego obywatelstwa przed atakami posła Adlera. Występował ostro przeciw bar. Gautschowi, wyrażając się, że otrzymał on w Izbie panów nietylko votum nieufności, ale i votum pogardy.

Każdy świadomy celu narodowiec powinien walczyć przeciw socyalnym demokratom. Austrya będzie tak długo potężną, jak długo narodowości będą w niej miały swe prawa. Wszystkie narodowości muszą połączyć się w walce przeciw międzynarodowej socyalnej demokracyi. Atakuje Kramarza, iż wniósł nagły wniosek o powszechne prawo wyborcze, nie uprzedziwszy o tem stronnictw słowiańskich. Złamał on solidarność słowiańską dla utrzymania mandatu. Wkońcu występował mówca przeciw atakom posła Daszyńskiego na hr. Dzieduszyckiego.

Po faktycznem sprostowaniu posła Gloecknera odroczono odbrady do jutra.

Warszawa po stanie wojennym.

Warszawa, 4 grudnia.

Będziemy mieli dziennik socyalistyczny. W sobotę ukazał się prospekt „Kuryera Codziennego“ z napisami: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!“ i „Polska Partya Socyalistyczna“. Redakcya zapowiada, że wydawać będzie dziennik, „który będzie jawnym i wyraźnym przedstawicielem interesów naszej klasy robotniczej. Będzie on stał na gruncie programu Polskiej Partyi Socyalistycznej“.

Wacław Sieroszewski został wypuszczony na wolność. Tak samo i redaktor Okręt został uwolniony. W jednym tygodniu to ich oddają pod sąd wojenny, to ich uwalniają...

Przestaliśmy się już dziwić...

Nie mamy poczty i nie mamy telegrafu — jesteśmy odcięci w ten sposób od reszty świata, jesteśmy jak gdyby w dużem więzieniu, no bo i strażników i wojska nam nie brak — nie brak nam również i „naczelnika“ tego więzienia.

Nie dziwi nas również to, że policya chce zastrejkować, nie dziwi nas fakt taki, że rewirowi warszawscy nietylko nie chcą brać łapówek, ale nawet żądają, by ich zwolniono z obowiązku robienia, a nawet asystowania przy rewizyach politycznych.

Wczoraj, w niedzielę Warszawa solidarnie manifestowała przeciw barbarzyńskim pogromom urządzonym — wedle urzędowej statystyki — w 130 miastach państwa rosyjskiego. W różnych punktach miasta odbyły się wielkie zgromadzenia ludowe, które następnie zeszły się na ul. Marszałkowskiej, gdzie uformowały olbrzymi pochód. Z czerwonymi sztandarami i z pieśnią „Czerwonego sztandaru“ krążył pochód przez czas dłuższy.

Policya trzymała się w przyzwoitej odległości. Tylko u wylotu ul. Królewskiej pochodowi zastąpił drogę oddział piechoty; oficer dał rozkaz: na bagnety! Tłum jednak wczas się cofnął i do starcia nie przyszło. Kilkakrotnie obok pochodu przesuwały się patrole ułańskie, nie atakując jednak demonstrantów.

O godz. 4 popołudniu odbyło się wielkie zgromadzenie publiczne w Saskim ogrodzie.

Na ulicy Nowo Karmelickiej zjawił się prowokator i gromadzące się grupki usiłował podburzyć do rozruchów antysemickich. W mgnieniu oka ukarano go doraźnie — śmiercią.

Na dziś zapowiedzianą została w dzielnicy żydowskiej żałoba z postem jednodniowym na cześć ofiar pogromów żydowskich. Jednocześnie proje-

ktowane są pochody uliczne z czarnymi sztandarami. Kursują pogłoski, że „czarna sotnia“ nie próżnuje i gotuje się do pogromu, wyczekując jedynie sposobności.

Jak donosi Ag. warsz., kursuje pogłoska, że we wszystkich cyrkułach są t. zw. „chuligany“, którzy na dany znak mają urządzić pogrom żydów. Do cyrkułów żydzi nie są wpuszczani, co tem bardziej zwiększa obawy tych ostatnich.

Wczoraj wieczorem wzmocniono w celu bezpieczeństwa ochronę obywatelską, która pilnowała przez noc całą.

Sklepy żydowskie mają być przez cały dzień dzisiejszy zamknięte.

Z CARATU.

Ks. Swiatopełk-Mirski generał-gubernatorem Królestwa.

„Petersb. Gazeta“ donosi, że książę Światopełk-Mirski został już zamianowany generał-gubernatorem warszawskim.

Strejk jeneralny.

Petersburg, 6 grudnia. **Powszechny strejk nie przyjdzie do skutku.** Moskiewscy i inni robotnicy stanowczo są temu przeciwni, a nawet w kilku miejscowościach obito krwawo agitatorów. (?)

Witte i Gapon.

Londyn, 6 grudnia. *Times* donosi że Witte szuka porozumienia z Gaponem, który ma być skłonnym do popierania rządu. (?) Wskutek tego socyaliści uderzają na niego i nazywają go zdrajcą.

Na dworze carskim.

Frankfurt. 6 grudnia. „Frankf. Ztg.“ donosi, że pogłoska o zamachu w. księcia na cara miała swe źródło w szczególnem zachowaniu się w. ks. Włodzimierza, który jest jakby obłąkany. W parku w Carskiem Siole chodzi ze strzelbą i cały dzień strzela do wron. Wychodzi na ulicę, zaczepia dorosłych i dzieci, podaje wszystkim rękę i dziękuje za sympatye, to znowu opowiada, że już dość żył i że pragnąłby śmierci z ręki anarchistów i t. d. Na tem tle osnuto widocznie legendę o zamachu.

W Odessie.

Odessa 6 grudnia. Stowarzyszenie inżynierów i przemysłowców uchwaliło *votum* nieufności dla Wittego z powodu niewykonania programu. Równocześnie uchwalono dobrowolny podatek na rzecz ludności, którą ostatnie wypadki doprowadziły do nędzy.

Bunt w Sebastopolu.

Berlin, 6 grudnia. Przez Ejtkuny donoszą z Petersburga, że „Ruś“ dowiaduje się, iż przy ostrzeliwaniu koszar w Sebastopolu padło tam zabitych 3 marynarzy i 3 żołnierzy. 2000 buntowników ujęto. W mieście panuje spokój.

Strejk pocztowo-telegraficzny.

Berlin, 6 grudnia. Z Petersburga donoszą, że ambasadorowie są zasypywani prośbami poddanych swych państw, aby skłonili rząd rosyjski do zażegnania strejku pocztowego i telegraficznego. Oczywiście na to muszą odpowiadać odmownie. Ambasadorowie dają poddanym swych państw do dyspozycyi kuryerów, którzy ich korespondencye przewożą do granicy. Kilkakrotnie próbowano worki pocztowe przemycić koleją, ale strejkujący urzędnicy grożą, że wszystkie takie posyłki zniszczą.

O ogromie szkód można mieć wyobrażenie, jeżeli się zważy, że Petersburg sam otrzymuje dziennie 280.000 przesyłek i że same należytości telegraficzne z reguły wynoszą pół miliona rubli dziennie. Strejkujący zapowiadają strejk do 20 b. m.

Proklamacya dyrekcyj pocztowych, grożąca wydaleniem wszystkich urzędników i przyjęciem nowych, sytuacyę jeszcze zaostrzyła.

Znowu się wtrąca.

Londyn, 6 grudnia. „Times“ donosi, że nowy niemiecki ambasador w Petersburgu, Schön, przywiózł carowi własnoręczny list cesarza Wilhelma.

Obszarnicy przeciw Wittemu.

Berlin, 6 grudnia. Via Eydkuny donoszą z Petersburga: Na odbywającym się w Moskwie kongresie właścicieli wielkiej własności większa część mówców atakowała Wittego i twierdziła, że prowadzi Rosyę do zguby. Zgłoszono wniosek, aby zanieść do cara prośbę o usunięcie Wittego. — Uchwalono wysłać do cara adres z prośbą o przywrócenie porządku i zastąpienie obecnego rządu innym, bo obecny nie jest w stanie uśmierzyć rozruchów. W kwestyi agrarnej uznano potrzebę ziemi dla chłopów, która powinna być udzieloną z dóbr komunalnych i koronnych. (A sami nic nie dadzą? *Przyp. Red*).

Bunty wojskowe w Kijowie.

Berlin, 6 grudnia. Via Eydkuny donosi pet. ag. tel. z Kijowa dnia 4 grudnia: Nowo-utworzona kompania przy 5 batalionie pontonowym nie chciała 30 listopada pełnić straży i d. 1 bm. opuściła mimo zakazu koszary. Wkrótce przyłączyły się do nich inne kompanie brygady saperów. Buntownicy przeciągali przez miasto, aby skłonić robotników do połączenia się z nimi. Poparcie zyskali u strejkujących kolejarzy. Wysłano przeciw nim kozaków, których powitano ogniem karabinowym. Koło koszar pułk azowski wystąpił przeciw pułkowi nowogrodzkiemu; dano salwę; 30 do 40 zabitych; liczby rannych nie skonstatowano; 200 buntowników ujęto, reszta uciekła.

Rozruchy wojskowe w Woroneżu.

Berlin, 6 grudnia. Z Woroneża donoszą pod datą 3 b. m., że żołnierze batalionu dyscyplinarnego w grupach, przeważnie pijani, przeciągają miastem i zakłócają spokój. Żołnierze pozostali na przedmieściu Prydacza napadają na mieszkańców, a po wsiach okolicznych dopuszczają się na ludności wymuszeń.

Rządowe obiecanki.

Berlin, 6 grudnia. Via Eydkuny nadchodzi następująca depesza Tel. ag. p. z Petersburga: Komunikat, ogłoszony przez rząd, wskazuje na to, że rząd zdecydowany jest niezachwianie przeprowadzić postanowienia Manifestu z 30 października, ale ani ludność, ani administracya nie może się tak rychło przyzwyczaić do nowych stosunków. Komunikat zapowiada, że reformy będą w drodze ustawodawczej przeprowadzone i stare muszą na razie pozostać w mocy, o ile nie zostały zastąpione przez prowizoryczne zarządzenia. Projekty, dotyczące ważności prasy i stowarzyszeń, zostały już ukończone. Obrady nad projektem reformy rady państwa i reformy wyborczej znajdują się już na ukończeniu, a wybory do Dumy zostaną przyspieszone. Równocześnie przedsięwzięte będą zarządzenia przeciw rozruchom. Szef naczelnej władzy prasowej Bellegarde otrzymał dymisyę.

Mowa cara do oficerów gwardyi.

Berlin, 6 grudnia. Telegram pet. ag. tel. nadeszły przez Eydkuny donosi: Wczoraj odbyła się w Carskiem Siole uroczystość pułkowa pułku semenowskiego gwardyi. Car przemówił do żołnierzy podnosząc z uznaniem ich wypróbowaną służbistość. Podczas śniadania, w którem wzięli udział oficerowie pułku, wygłosił car toast na cześć korpusu oficerskiego, w którym dziękował za wzorowe pełnienie służby i wyraził życzenie, aby pułk ten okazał się zawsze tak łącznym, jak obecnie.

Położenie w Kijowie.

Berlin, 6 grudnia. Via Eydkuny donoszą z Petersburga: „Ruś“ dowiaduje się z Kijowa, że panuje tam panika. Ludność ucieka. Większa część wojska buntuje się. W politechnice odbyło się zgromadzenie, w którem wzięło udział 16.000 ludzi. Zbuntowani żołnierze otoczyli podczas zgromadzenia gmach politechniki, aby ochronić zebranych przed atakiem policyi.

Stan wojenny w Kijowie.

Berlin, 6 grudnia. Via Eydkuny donoszą z Petersburga: „Ruś“ donosi, że Durnowo zarządził stan wojenny w Kijowie bez wiedzy innych ministrów. Tylko Witte o tem wiedział.

Przeciw cenzurze.

Berlin, 6 grudnia. Via Eydkuny donoszą z Petersburga: Dzienniki ogłaszają protest związku dla obrony prasy przeciw zamierzonemu opracowaniu prowizorycznych zarządzeń prasowych, przeciw duchowi tego planu, który utrzymać pragnie cenzurę prewencyjną, a ministrowi sprawiedliwości i urzędnikom administracyjnym daje prawo wedle swego widzimisię uciskać prasę i pozbawiać je prawa wolnej krytyki.

Sytuacya w Rosyi.

Berlin, 6 grudnia. Przez Eydkuny nadchodzi wiadomość pet. ag. telegr., że liczba robotników pozbawionych pracy wynosi w Petersburgu **28.000.**

Jak dzienniki donoszą, otwarcie 11 oddziałów zorganizowanego przez O. Gapona Towarzystwa robotniczego, które zamknięto w styczniu b. r., oraz zwrot zabranych temu Towarzystwu pieniędzy, nastąpi niebawem. Socyalni demokraci rozpoczęli już walkę przeciw temu Towarzystwu i przeciw O. Gaponowi. Socyalno rewolucyjna partya oświadcza w rezolucyi, że proponowane przez O. Gapona i Struwego zarządzenia są dla robotników niekorzystne. Rezolucya nie podaje jednak przyczyn tego twierdzenia. Jak donoszą, w obozie socyalno-demokratycznym nastąpił rozłam (?).

„Gazeta handlowo-przemysłowa“ dowiaduje się z dobrego źródła, że rząd zgadza się na powszechne prawo wyborcze. Położenie w Petersburgu jest niezmienionem.

W Kijowie i okręgu kijowskim ogłoszono stan wojenny, gdyż przyszło tam do rozruchów.

Rada miasta Niżnego Nowogrodu oświadczyła telegraficznie hr. Wittemu, że rezolucya kongresu ziemstw w Moskwie nie odpowiada życzeniom większej części (?) ludności. Rada wyraża Wittemu zaufanie i spodziewa się, że przeprowadzi on reformy, oraz domaga się rychłego przeprowadzenia wyborów do dumy.

Jak się „Ruś“ dowiaduje, zwołanie dumy państwowej nastąpi najpóźniej dnia 28 stycznia 1906.

Obce okręty na wodach rosyjskich.

Sztokholm, 6 grudnia. „Aften Bladet“ donosi, że ministerstwo marynarki wysyła dwa okręty wojenne na wody rosyjskie, celem ochrony poddanych szwedzkich. Oprócz tego wysłano jeden torpedowiec pod Petersburg, aby zawiózł do Petersburga posła szwedzkiego. Drugi torpedowiec towarzyszy okrętowi handlowemu do Rygi i tam odda się do dyspozycyi konsula szwedzkiego.

Wrażenie rewolucyi rosyjskiej w Turcyi.

Konstantynopol, 6 grudnia. Wydarzenia w Rosyi, a zwłaszcza rewolucya wojskowa, wywołała w Yildiz nadzwyczaj wielkie wrażenie i prawdopodobnie spowoduje jeszcze zwiększenie reakcyjnego systemu rządowego i policyjnego.

TELEGRAMY.

Walka o powszechne głosowanie na Węgrzech.

Budapeszt, 6 grudnia. Słuchacze techniki postanowili ofiarować swe usługi tym dziennikom, w których zecerzy zastrejkowali i bronić redakcye przed atakami. Udali się oni do uniwersytetu, a gdy bramy jego były zamknięte, wdarli się przez okno do gmachu uniwersytetu, śpiewając pieśń Kossutha. Słuchacze uniwersytetu wyszli z sal wykładowych i połączyli się z technikami, poczem udali się do poszczególnych redakcyj, by bronić je przed atakami.

Budapeszt, 6 grudnia. Wczoraj wieczorem o godz. pół do 7 zebrało się przed redakcyą „Nepszava“ około 2.000 demonstrantów. Część udała się przed lokal stowarzyszeń zecerów, a reszta przed redakcyę dziennika „Budapest“. Tu 30 konnych policyantów wstrzymało tłum, a gdy z pośród demonstrantów dano w powietrze trzy strzały, policya zaatakowała tłum, przyczem 3 osoby pokaleczono. Demonstranci zebrali się ponownie przed redakcyami „Nepszawa“ i „Budapest“. Przed kasynem narodowem i redakcyami dzienników koalicyjnych ustawiono oddziały policyi.

Budapeszt, 6 grudnia. Tłum robotników przed redakcyą „Budapest“ rozszedł się niebawem. Przed redakcyą „Nepszava“ zebrało się około 5.000 robotników, w tem wielu uczniów, którzy się rozeszli po przemowie, wzywającej do ponownego zebrania się dziś przed „Nepszawą“. W podwórzu redakcyi „Pesti Hirlap“ prócz policyi zebrało się około 100 techników, by odeprzeć ewentualny atak. Pojedyncze grupy strejkujących zecerów udały się jeszcze do dzienników koalicyjnych, by skontrolować, czy pracę tam wstrzymano. O godz. 9 nastał zupełny spokój.

Budapeszt, 6 grudnia. „Pester Lloyd“ pisze, że wobec krytycznej sytuacyi przywódcy polityczni uznali konieczność rychłego jej wyjaśnienia. Wczoraj odbyła się konferencya Andrassego i Apponiego z b. ministrem skarbu Lukacsem. Program Lukacsa polega na utworzeniu większości przez koncentracyę wszystkich stronnictw, stojących na zasadzie ugody z r. 1867 przy poparciu partyi niezawisłości. Jak słychać, został już nawet wypracowany szczegółowy program.

Manifest koalicyi.

Budapeszt, 6 grudnia. Kierujący komitet koalicyi odbył wczoraj konferencyę w sprawie prasy. Uchwalono wydać manifest do narodu, który podnosi, że niekonstytucyjny rząd chce ujarzmić naród, a dla dopięcia tego celu nie waha się wejść na drogę nielegalną i dąży niesumiennie do zaburzenia spokoju społecznego. Rząd unika swego sędziego, Izby poselskiej, przez ciągłe jej odraczanie. Agenci rządowi zdołali przeciągnąć na swą stronę część zecerów. (Kłamstwo! *Red.*). Jest to zamach na wolność prasy, z zamiarem, by tylko organy rządowe wychodziły, aby rząd mógł dalej prowadzić bezkarnie swą zgubną akcyę. Nie jest to żadna walka o powszechne głosowanie, gdyż zamach zwraca się tylko przeciw koalicyi, mimo, że większość jej dzienników walczyła za powszechnem głosowaniem.

Program partyi niezawisłości, nowej partyi Banffyego i grupy radykalnej koalicyi, żąda powszechnego głosowania, a także reszta koalicyi jest za rozszerzeniem praw wyborczych. Dzienniki koalicyjne łączą jednakże sprawę powszechnego głosowania z obroną konstytucyi i narodu, a organów liberalnych, zwalczających powszechne głosowanie, niczem nie tknięto. Nie jest to żaden strejk polityczny.

Wobec tego zamachu wyraża koalicya zupełną solidarność z zaatakowaną prasą i ufając jeszcze, że obałamuceni robotnicy zrzucą ze siebie więzy teroryzmu i powrócą do obowiązków i będą walczyli w obronie konstytucyi i praw ludowych, wzywa patryotyczną ludność, by odmówiła wszelkiego poparcia dziennikom rządowym.

W tym duchu koalicya poinformuje prasę zagraniczną.

Demonstracya studentów.

Praga, 6 grudnia. Podczas wczorajszej instalacyi rektora na czeskim uniwersytecie, prof. teologii Brzestala, bardzo licznie przybyli czescy studenci wolnomyślni powitali nowego rektora obelżywymi okrzykami i wyszli demonstracyjnie z auli. Po skończonej uroczystości wyszli oni z gmachu wśród krzykliwych demonstracyj, podczas kiedy zwolennicy rektora zgotowali mu przy wyjeździe burzliwą owacyę.

Seminaryum polskie w Cieszynie.

Wiedeń, 6 grudnia. Koło polskie odbyło posiedzenie w sprawie seminaryum polskiego w Cieszynie. Poseł Michejda przedstawił rezolucyę, w której Koło polskie uznaje sprawę seminaryum za doniosłą i narodową, wzywa prezydyum i komisyę parlamentarną do poczynienia energicznych kroków wobec prezydenta gabinetu, oraz wyraża przekonanie, że seminaryum winno pozostać w Cieszynie. Rezolucyę, którą popierali wszyscy posłowie, uchwalono jednomyślnie, jak również wniosek posła Chamca, aby prezydyum wraz z posłem Michejdą udało się w tej sprawie do prezydenta ministrów bar. Gautscha.

Lueger grozi „czarnemi sotniami“.

Wiedeń, 6 grudnia. Dzienniki donoszą, że dr Lueger, przemawiając wczoraj przed wyborcami na przedmieściu wiedeńskiem za Dunajem, ostrzegał żydów, by nie solidaryzowali się w sprawie reformy wyborczej z socyalistami, bo może ich spotać taki los, jak w Rosyi. „My, antysemici wiedeńscy — mówił dr Lueger — bynajmniej nie jesteśmy skłonni do morderstw i zabójstw, ale jeżeli żydzi ojczyźnie naszej będą zagrażali, to sobie sami winę przypiszą“.

Dymisya Balfoura.

Londyn, 6 grudnia. Campbell-Bannermann oświadczył królowi, że przed poniedziałkiem nie będzie w stanie przedłożyć listy nowego gabinetu.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż, 6 grudnia. Senat przyjął według brzmienia uchwały Izby poselskiej wszystkie artykuły ustawy o rozdziale kościoła od państwa.

Sojusz rosyjsko-francuski.

Paryż, 6 grudnia. „Gaulois“ pisze o mowie dep. Sembata i oświadczeniu premiera Rouviera: Tryumf rewolucyi w Rosyi oznacza spadek rosyjskich walorów państwowych i ruinę setek tysięcy francuskich właścicieli tych papierów, rekrutujących się z kół robotniczych, rolniczych, sług i wogóle biedniejszych warstw. Ponieważ jednakże we Francyi mamy papierów rosyjskich za sumę 10 do 12 miliardów franków, to oddziałałoby to także na nasze wielkie instytucye finansowe, które posiadają bardzo wielką ilość tych papierów. Dla tych instytucyj finansowych byłoby to ruiną i sprowadziłoby straszne przesilenie na cały targ francuski i kilka lat nędzy dla proletaryatu francuskiego, które przecież nie mogą żyć wyłącznie z pięknych frazesów Jauresa.

Kilka pism konserwatywnych i nacyonalistycznych gani Rouviera ostro za to, że w swej odpowiedzi na mowę Sembata mówił tylko o zaprzyjaźnionym narodzie, a nie znalazł ani słowa sympatyi dla cara i rządu rosyjskiego.

Panika na giełdzie paryskiej.

Paryż, 6 grudnia. Na wczorajszej radzie gabinetowej Rouvier omawiał sytuacyę na targu pieniężnym i panujące zaniepokojenie. Przedstawił otrzymane sprawozdania, z których wynika, że depozyta rosyjskie, znajdujące się w bankach zagranicznych, same wystarczają na pokrycie kuponów 2—3 lat. Premier dodał, że jego zapatrywaniem ruch na targu pieniężnym należy przypisać okoliczności, iż z powodu przerwanej komunikacyi telegraficznej i pocztowej brak z Rosyi wszelkich wiadomości o tamtejszych zajściach.

Manewry floty angielskiej.

Londyn, 6 grudnia. Urzędowo ogłaszają, że flota kanałowa, flota morza Atlantyckiego i flota morza Śródziemnego wraz z trzecią eskadrą krążowników pancernych udają się na wspólne ćwiczenia do Logis na południowem wybrzeżu Portugalii.

Uczeni a dyplomaci.

Tokio, 6 grudnia. (Biuro Reutera). Z powodu silnej różnicy zdań między ministrem oświaty a uniwersytetem, 8 profesorów podało się do dymisyi. Uważają za prawdopodobne, że wywołane przez to wzburzenie zachwieje stanowisko gabinetu.

Demonstracya flot przeciw Turcyi.

Konstantynopol, 6 grudnia. Flota mocarstw obsadziła na wyspie Lemnos urząd cłowy i telegraficzny.

Konstantynopol, 6 grudnia. Wczoraj o godzinie 5 po południu odbyła się u bar. Calice konferencya ambasadorów w sprawie odpowiedzi Porty.

Konstantynopol, 6 grudnia. Oddział floty demonstracyjnej przybył do Castro na wyspie Lemnos.

Paryż, 6 grudnia. Na wczorajszej radzie gabinetowej przedstawił Rouvier konflikt między Portą i mocarstwami i oświadczył, że ponieważ rząd austro-węgierski nie zgodził się na ostatnie propozycye Turcyi, flota mocarstw obsadzi jeszcze drugi punkt na terytoryum tureckiem.

Powrót armii.

Petersburg 6 grudnia. Rząd rosyjski zarządził już powrót armii mandżurskiej. — Pierwszy korpus wyruszy za dni kilka.

× **Organizacya fryzyerów w Krakowie** zaprasza członków na zgromadzenie, które się odbędzie w poniedziałek 11 b. m. o godz. 9 wieczór w lokalu Związku stow. rob. (Mały Rynek 6).

× **Walne zgromadzenie lwowskiej „Spójni“** odbędzie się w lokalu własnym w piątek 8 b. m. o godz. 4 popołudniu.

× **Zgromadzenie pomocników handlowych we Lwowie** odbędzie się w piątek 8 b. m. w lokalu stow. „Gwiazda“, przy ul. Franciszkańskiej 7. Porządek obrad obejmuje: 1) zagajenie; 2) pomocnicy handlowi a uchwały o uzdolnieniu w kupiectwie; 3) Przestrzeganie spoczynku niedzielnego. Początek zgromadzenia o godz. 11 przedpołudniem.

× **Chór robotniczy**. Z powodu święta, następna próba odbędzie się dziś we czwartek o godz. 8 wieczór. Uprasza się o liczny udział.

× **W Czytelni dla kobiet** odbędzie się dziś we czwartek o godz. $5^1/_2$ popołudniu posiedzenie sekcyi pedagogicznej. Na porządku dziennym: Dyskusya nad programem odczytów w kwestyi reformy wyborczej.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą



Z BRODOW!

Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca handel 1

W. Adamowicza w Brodach

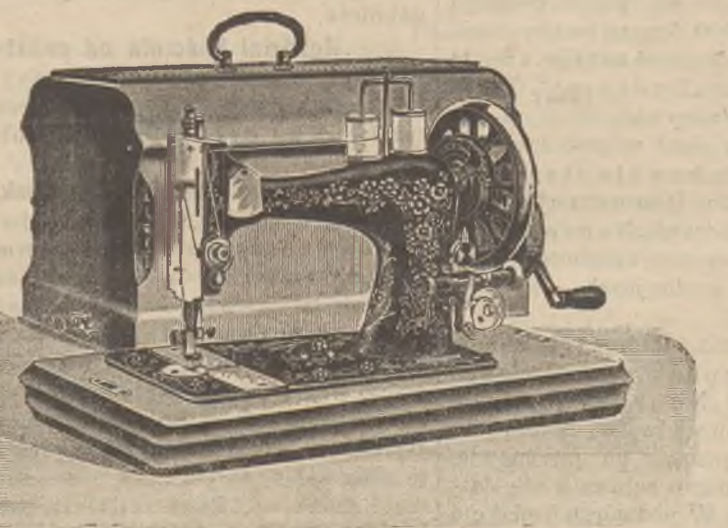
(na pograniczu rosyjskiem)

funt			
	„Familijna“ bardzo dobra	zł.	1.40
	„Melange de Moskau“ w oryg. opak.	„	2.50
	„Imperial“ Cesarska w oryg. opak.	„	3.50
	„Okruchy“ z najlep. herb. kwiat.	„	1.20
Grzybki litewskie tegoroczne		kilo „	3.—

Herbata z Brodow!

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

WARSZTAT NAPRAWY IGNACEGO GROSSA



POD KIEROWNICTWEM:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1 (NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj. **Sprzedaje maszyny używane w znakomitym stanie,** jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą. Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

Pożyczki na losy

i inne papiery wartościowe

udzielam w każdej wysokości pod najtańszymi warunkami.

Zwrot takich pożyczek może nastąpić według życzenia strony naraz, lub też w dogodnych ratach miesięcznych.

Wykupuję także zastawione losy i papiery wartościowe w bankach, kasach oszczędności, lub u ludzi prywatnych, i mogą one pozostać u mnie w depozycie lub sprzedane. — Na życzenie mogą tesame także być z powrotem kupione na odpowiadające raty miesięczne, przyczem jest pełna cena kupna, po odciągnięciu jednej raty, do dyspozycyi właściciela losów, a mimoto prawo do wygranych zostaje nienaruszone.

Edward Urban w Bernie Moraw.

Dom bankowy, Grosser Platz Nr 25 we własnym domu.

610 Firma istnieje od r. 1869.

Uczciwi agenci zostaną wszędzie angażowani.

Amor

Najlepszy środek do czyszczenia metali WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O. 485

Co ja moim lubym na gwiazdkę podaruję?

Najpraktyczniejsze jest

Maszyna Singera do szycia



która niezbędną jest w każdym domu, a można takową za bezcen nabyć wraz z przykrywką tylko **za złr. 29** z gwarancyą 5-cio letnią, która w każdym innym składzie o 30% więcej kosztuje niż u mnie; biorę takową napowrót gdyby jak najlepiej nie funkcyonowała. — Wysyłki tylko za zaliczką. 654

Arnold Fallek w Krakowie

ul. Grodzka l. 35.

SINGERA maszyny do szycia

znakomitej jakości, sprzedają z 5-letnią gwarancyą, na wypłat w małych ratach — —

NIEMETZ I S-ka W KRAKOWIE

SZEWSKA 2, PIERWSZY DOM OD RYNKU

Przyjmuję się wszelkie naprawy

CENY NISKIE. 147



Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKOW

w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki zł. 5·75. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 215

ANTONI JAROSZ

PRACOWNIA i SKŁAD KAPELUSZY

Kraków, ul. Sławkowska l. 11

(obok Grand Hotelu) w podworcu

poleca wielki wybór kapeluszy na każdą porę roku.

Przyjmuje wszelkie reperacye kapeluszy męskich, damskich i dziecięcych, do odnawiania, prasowania i przerabiania na najmodniejsze fasony, słomkowe i filcowe do prania i farbowania, cylindry prasuje na poczekaniu. Wykonanie dokładne i szybkie, **ceny niskie.** 397

Do wydzierżawienia

jest z wolnej ręki, na przeciąg 2 lat od 1 stycznia 1906,

kilka stacyi mytniczych

wraz z mieszkaniem w powiecie Wielickim t. j. Kobierzyn, Dębniki, Taszyce, Przebieczań, Dobczyce, Czasław i Zwierzyniec. 659

Wiadomość u Aleksandra Filipowskiego w Dobczycach.

Zdolni sprzedawcy

poszukiwani

do sprzedaży rozpowszechnionego artykułu. Ze sprzedażą połączone inkaso. Kaucya wymagana Kor. 200, ewentualnie odpowiednie poręczenie.

Oferty do działu inseratowego „Naprzodu“ pod lit. A. S. 200.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Wiwiórskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciel fabryki wód mineralnych. 6



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Już nadchodzi zima! Najskuteczniej chroni dobry kalosz!

Zarówno jak po inne lata i tego roku może dostać P. T. Publiczność najlepsze i po najtańszych cenach kalosze „veni, vidi, vici“ dla panów, pań i dzieci w największym światowym magazynie obuwia



Alfreda Fränkla Spółka kom.

w Krakowie tylko Rynek główny L. 14

(dawniej F. Eile). Zastępca: L. Steigler.

Po następujących cenach: 575

Męskie kalosze	Damskie kalosze	Panieńskie kalosze	Dziecięce kalosze	Męskie szlippery
4 kor.	K. 2·50	K. 2·40	K. 2·10	K. 4·80

Wielki wybór w śniegowcach.

1860. T. P.A.P.M. С. ПЕТЕРБУРГЪ.

Największy skład prawdziwych kaloszy petersburskich po cenach fabrycznych.

GERMANIA Akc. Tow. ubezpieczeń na życie W SZCZECINIE

W Austryi czynne od r. 1873.

Biura we Wiedniu, „Germaniahof“ I. Lugeck Nr. 1 i Sonnenfelsgasse Nr. 1 we własnych gmachach Towarzystwa.

Stan ubezp. z końcem 1904	**822·9 milionów koron**
Fundusze rezerwowe	**356·4** „ „
Do rozdziału dywidend istniejące rezerwy zysku ubezpieczenia	**24·5** „ „

Dywidenda według planu B. w roku asekuracyjn. 1906/7 aż do $71\frac{1}{2}$% pełnej premii.

479

Ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy!

Korzyści ubezp. na wypadek niezdolności do pracy w porównaniu z każdym innym rodzajem upezp. są następujące: Na wypadek trwałej i zupełnej niezdolności do pracy, spowodowanej słabością lub wypadkiem np. chorobą umysłową, paraliżem, podagrą, uwiądem rdzenia pacierzowego, ślepotą, głuchotą itp uwalnia się ubezpieczonego począwszy od następnego roku ubezpieczenia od wszelkiego dalszego płacenia premij. Taryfa IV. JD. nadto otrzymuje ubezpieczony od tego samego czasu 5 lub 10% rentę roczną od ubezpieczonego kapitału aż do dożycia lub do dnia płatności ostatniej premii rocznej. — Bliższych wyjaśnień udziela bezpłatnie.

ADOLF LIBMANN, Dom bankowy, Lwów, Sykstuska 2.

Zastępca dla Krakowa: **Juliusz Nachtlicht,** Kraków, ul. Bracka l. 10.

„THE MUTUAL“

Towarz. Ubezpieczeń na życie w Nowym Yorku.

Założone w roku 1842. **Czysta wzajemność.**

„THE MUTUAL“

posiada między wszystkiemi Towarzystwami ubezpieczeń największy majątek, który jest wyłączną własnością ubezpieczonych.

Ogólny majątek wynosił z dniem 1-go stycznia 1905 r.

605 **Koron 2,176,273.854·61.**

Czysty zysk na korzyść ubezpieczonych za rok 1904 wynosi K. 74,210,040,09.

Rezerwa premii za wszystkie w Austryi zawarte ubezpieczenia **złożoną jest w C. K. Państwowej Centralnej Kasie w Wiedniu.**

Generalna Dyrekcya dla Austryi: Wiedeń I., Kärnthnerring 2.

REUMATYZM

nerwobóle, gościec, ból zębów, ból głowy usuwa trwale i szybko

Klinicznie wypróbowany **„ICHTYOMENTHOL“** (prawnie chroniony)

WYROBU APTEKARZA EDELMANA. 660

Tysiące listów dziękczynnych i poleceń ze strony pp. Lekarzy klinik i szpitali powszechnych, świadczą najwymowniej o wysokiej wartości leczniczej **Ichtyomentholu**, który działa nawet tam gdzie inne środki tego rodzaju zupełnie bezskuteczne.

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich prawie aptekach

Główny skład wysyłkowy: Laboratoryum chemiczne aptekarza Szymona Edelmana w Bohorodczanach.

Cena flaszki z opisem użycia 1 korona. Pocztą wysyła się odwrotnie najmniej 2 flaszki.

W **Krakowie** do nabycia: W aptece p. K. Wiszniewskiego, w apt. F. Gralewskiego, w apt. A. Siedleckiego.

Ostrzeżenie! Ostrzega się najusilniej przed naśladownictwami i środkami zastępczymi i uprasza się żądać wyraźnie **„Ichtyomentholu Edelmana“.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).